Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 49 KRAKÓW 2 grudnia 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



„Modlitwa poranna“ (na polskim ugorze) obraz artysty-malarza Józefa Unierzyskiego.

O trzeźwość Narodu

Kiedy ten numer dojdzie do rąk naszych Czytelników, toczyć się będą w Warszawie obrady kilkuset ludzi dobrej woli nad tą osobliwością, że u nas jedną ręką podpala się strzechę, a drugą jednocześnie zalewa się ogień wiadrem wody. Porównanie takie nie jest bynajmniej przesadą ani też złośliwością, jeżeli idzie o politykę alkoholową. Oto w Polsce podaje się społeczeństwu jedną ręką kieliszek, z którego zwisa krzyczący afisz reklamowy: *Pij dużo,* jak najwięcej, bo im więcej wypijesz, tem więcej dasz zarobić kasom skarbowym! Tymczasem druga ręka trzyma tablicę, na której wymalowany kieliszek z trupią głową ma wyjaśnienie w sensie odwrotnym: *Nie pij, bo im więcej wypijesz, tem bardziej w grób wpędzać będziesz przyszłe pokolenia!* Cóż dziwnego, że społeczeństwo staje na rozdrożu, anie wiedząc, komu właściwie ma uwierzyć.

Właśnie w tych dniach w Warszawie, jak co rok o tej porze, we wzorowo urządzonym z fundacji Rokfelerowskiej gmachu państwowej Szkoły Higjeny, odbywa się z inicjatywy i z funduszów Ministerstwa Opieki Społecznej, 10-dniowy Kurs, na którym pierwszorzędni specjaliści wykładają na temat alkoholizmu, objaśniając zagadnienie wszechstronnie i pouczając, jak tę klęskę społeczną zwalczać, a słuchaczami są delegowani z całej Polski przez władze, instytucje i organizacje społecznicy, wśród których najwięcej nauczycieli świeckich i duchownych. Narajutrz zaś po Kursie, obradować będzie Zjazd Abstynentów, ogólnopolski, połączony ze Zjazdem Lekarzy Abstynentów oraz Zjazdem byłych słuchaczy Kursów Alkohologji.

Na inauguracji mowy powitalne wygłoszą przedstawiciele Rządu i różnych instytucyj państwowych, życząc powodzenia wynikom obrad, których doniosłość będzie podkreślaną. A treścią tych narad ma być przedewszystkiem zastanowienie się działaczy przeciwalkoholowych nad tem, jak Polskę przygotować do Międzynarodowego Kongresu Walki z Alkoholizmem, bo trzeba wiedzieć, że specjalny delegat Rządu naszego na ostatnim Kongresie światowym w Londynie zaprosił Kongres następny do Warszawy, a przedstawiciele kilkudziesięciu narodów przyklasnęli temu z entuzjazmem, zjadą się tedy do nas chętnie z pięciu części świata działacze wypróbowani, oglądać ciekawie, czem się to Polska w tej dziedzinie może pochlubić, by nareszcie zaprzeczyć międzynarodowemu przysłowiu w języku francuskim: pije jak Polak.

Opowiadał nam jeden z księży warszawskich, który

w Kongresie londyńskim uczestniczył jako delegat Kardynała Kakowskiego, że urządzona tam na skalę światową wystawa przeciwalkoholowa wcale gościom nie zaimponowała, a delegat japoński wyraził się przed nim, że bardzo ciekaw jest wystawy na Kongresie warszawskim. Tymczasem nam się zdaje, że obradujący teraz w Warszawie Zjazd Abstynentów Polskich, będzie miał nielada kłopot z tem właśnie, co pokazać cudzoziemcom.

Niewątpliwie najpoważniejszym eksponatem na tej wystawie światowej będzie Monopol spirytusowy. Proponujemy, by między afiszami reklamującymi jego wyroby umieścić zbiór fotografij, dokonanych na przykład na Plantach krakowskich w sobotę wieczorem i w poniedziałek rano. Coby miały wyobrażać, to niedawno temu wskazano na poważnej konferencji w Uniwersytecie Jagiellońskim. Grono uczonych zastanawiało się nad tem, jakie prace naukowe z dziedziny badań nad alkoholizmem przygotować na przyszły Kongres światowy, a wtem jeden z prawników, motywując swój wniosek, opowiadał, jak oprowadzając psa Plantami dokoła miasta, obserwuje wieczorami pod krzakami orgje pijackie, w których uczestniczą nawet żebracy i dzieci, a po których widomym śladem bywa rankiem kilkaset, porozrzucanych na trawie i na każdym przymurku, buteleczek 50-groszowych wódki monopolowej, a więc wyrobu Monopolu państwowego już dla wszystkich tak przystępnego, że i względ na kryzysowe trudności odpada.

Oczywiście na owej wystawie znajdzie się tekst Polskiej Ustawy Przeciwalkoholowej, którą prawodawcy zagraniczni zachwycali się, za wzór ją stawiając różnym krajom. Była ona dziełem red. Jana Szymańskiego, kierującego ruchem abstynenckim w Polsce, który powstrzymał Sejm od wprowadzenia u nas prohibicji, twierdząc słusznie, że społeczeństwo nasze nie jest do niej jeszcze przygotowane powszechnem uświadomieniem o szkodliwości alkoholu.

Zastrzeżenia tej ustawy, od rozpijaczenia ludu Polskę chroniące, gdyby jej przepisy były w pełni wykonywane, okazałyby się dobroczynne. Wszak to ona ograniczała ilość miejsc sprzedaży wyrobów alkoholowych; określała odpowiednie oddalenie szynku czy karczmy od kościoła, szkoły, szpitala; nie pozwalała na szynkowanie w domach ludowych, lokalach sportowych, na kolejach i w zabudowaniach przemysłowych; zabraniała wyrobu napojów zawierających ponad 45 proc. alkoholu lub sporządzonych ze spirytusu nieoczyszczonego, a więc z fuzlami. Ona to zabraniała podawania w sklepie napojów alkoholowych dzieciom i nawet młodzieży do lat 21, zamykała szynki na czas świąteczny od popołudnia w sobotę do przedpołudnia w poniedziałek; nie pozwalała pić na kredyt lub za robociznę. Ona wreszcie dawała każdej gminie prawo przeprowadzenia u siebie plebiscytu, który z całego jej terenu usuwał wyrób i handel spirytualjami, a wiadomo, ile wsi, skorzystawszy z tego, wyrugowało karczmy z przed kościoła i pozbyło się szynkarza, który bywał zarazem deprawatorem wsi i pijawką lichwiarską.

Oczywiście, że taka ustawa, mimo, że nieraz bywała lekceważoną, lub poniewieraną, stała się solą w oku dla przemysłu i handlu alkoholowego. Kilkakrotnie groziło zniszczenie jej zasad w państwie na drodze legalnej, atoli jej twórca zawsze zdołał w porę znaleść na terenie Izb ustawodawczych grono wpływowych obrońców sprawy. Nawet po znowelizowaniu ustawy pod wpływem nalegań Monopolu, pozostawały jeszcze wysokiej wartości przepisy, któremi działacze społeczni mogli w razie potrzeby zasłaniać się skutecznie przy obronie ludu od pijaństwa. Ale kiedy w następstwie kryzyzu, dochody Monopolu zmniejszyły się, bo wieś rzuciła się masowo do samogonki, a miasteczko handlowało tańszemi, pokątnemi wyrobami z pomocą tajnego przemytu, gdzieniegdzie zaś wódkę zaczęto zastępować eterem, przemysł alkoholowy, zachęcony powrotem do jawnego pijaństwa krajów prohibicyjnych zagranicą, postanowił i w Polsce zwalić ostatnią zaporę w postaci ustawy przeciwalkoholowej.

Tym razem szturm był tak mocny, że już prawie nic nie dało się ocalić. Nie na drodze sejmowej, lecz systemem dekretowym, zniesiono większość paragrafów, a to co pozostało, nie przedstawia już wartości wobec obalenia rzeczy zasadniczych. Tekst dziś obowiązujących przepisów, położony obok dawnej, tak przez cudzoziemców wychwalanej ustawy, jako eksponat najrealniejszy na wystawie światowego Kongresu Walki z Alkoholizmem w Warszawie, nie przysporzy Polsce chluby i napewne delegaci kilkudziesięciu państw, poznawszy rzecz zbliska, wyniosą nie świetne wrażenie, którego nie naprawi pokazywanie im np. wzorowego państwowego zakładu dla leczenia alkoholików i innych narkomanów w Świacku pod Grodnem, urządzonego najnowocześniej w bajecznym, staropolskim pałacu magnackim, jakiego chyba nie posiada żadna w Europie lecznica tego rodzaju.

Zdawałoby się, że taki wyłom w okopach bojownictwa polskich abstynentów o trzeźwość przyszłych pokoleń, stanie się dla nich ciosem zabójczym. Tymczasem zbierający się w tych dniach w Warszawie Zjazd Abstynentów, w którym wezmą udział wszystkie, również i ściśle katolickie organizacje abstynenckie, a wśród referentów, spotykamy nazwiska wybitnych działaczy duchownych, bynajmniej obradować nie myśli w upadku ducha. Przeciwnie, rzuci społeczeństwu na nowy okres walki hasło, naszem zdaniem, bardzo słuszne. Oto doświadczenia zagraniczne i nasze przekonały, że — jak zresztą we wszystkiem — owoc zakazany zawsze nęci bardziej, przeto z taką klęską społeczną, rujnującą zdrowie duszy i ciała, jak alkoholizm, walczyć nie można zakazem policyjnym, narażając nawet na pośmiewisko autorytet państwa. Nie przywiązujmy tedy nadal większej wagi do tego, by władza miała zabraniać ludziom używania trucizn alkoholowych. Za to weźmy całą tę sprawę we własne ręce i na barki społeczeństwa, a wówczas, gdy od dziecka pokolenie następne pouczymy, o tem, że to naprawdę jest trucizna niebezpieczna, napewne karczma dzisiejsza zniknie sama z życia naszego, a kieliszek w zwyczajach świątecznych i przy stole codziennym stanie się zabytkiem muzealnym.

W tej myśli witamy warszawski Zjazd bojowników o trzeźwość narodu i państwa, przypominając, że jeden z polskich Kardynałów powiedział: „Walka z alkoholizmem powinna się rozpoczynać *od podstaw*, a zatem w rodzinie i w szkole, a potem trwać będzie dalej przez całe życie".

Zacznijmy w tej sprawie naprawdę od podstaw!

Na Niedzielę pierwszą Adwentu.

EWANGELJA (Łuk. XXI. 25—33.)

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów wskutek przerażenia od szumu morskiego, i nawałnicy: gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które mają przyjść na wszystek świat: albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką, i z majestatem. A to, gdy się dziać pocznie, spoglądajcie, a podnoście głowy wasze: bo przybliża się odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę, i wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę

mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

I dzisiaj znów na początku roku kościelnego, który rozpoczynamy z Adwentem, słyszymy słowa o sądzie Boskim. Jest w tem głęboka myśl, a zarazem troska Kościoła, byśmy pamiętali, że i z nowego roku czeka nas rachunek przed Bogiem; byśmy wykorzystali łaski Boże, nie sprzeciwiali się dobrym natchnieniom i dali się zbawić. Kto bowiem uparcie, jak Judasz, sprzeciwia się łasce Bożej, grzeszy przeciwko Duchowi św. Jezus wysilił całą miłość, by zawrócić Judasza z drogi potępienia. Na ostatniej wieczerzy zniża się i do jego stóp; umywa je. Piotr ze świętej bojaźni wyrywa nogi: „Nie będziesz mi nóg umywał na wieki", Jan 13, 8.; Judasza nie wzrusza to nic, podaje obojętnie nogi. Jaka zatwardziałość! a zarazem — brak nazwy, bo ani djabełby tego nie uczynił, — człowiek zaślepiony namiętnością do wszystkiego zdolny — te nogi umyte przez Jezusa niosą go na miejsce, gdzie popełni zdradę. Obrzydliwość! Mój Boże, miłosierdzia! Tych obrzydliwości wobec Jezusa jesteśmy tyle razy winni, ile razy ręce nasze, nogi, ciało wydajemy na grzech. Krwią Jego omyci, Ciałem Jego karmieni, świętymi Sakramentami namaszczeni, członkami Jego jesteśmy. „Nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowemi? wziawszy tedy członki Chrystusowe, uczynię je członkami nierządnicy? Nie daj tego Boże". 1 Kor. 6, 15.

Judasz otrzymuje upomnienie, bez zawstydzenia wobec innych apostołów: „Wy jesteście czyści, ale nie wszyscy".. Jan 13, 10. Później idzie wyraźniejsze: „Jeden z was mnie wyda." Mat. 26, 21. Czyż nie widział bólu w obliczu Jezusa? Czyż wzrok Zbawiciela i teraz nie zdawał się mówić: „Zgorszenia muszą przyjść, ale biada temu człowiekowi, przez którego idą". Mat. 18, 7. Jezus idzie jeszcze dalej, by ratować Judasza, by wstrząsnąć jego sumieniem, odkrywa już i wobec innych knowaną i postanowioną zdradę: „który macza ze mną rękę w misie, ten mnie wyda". Tyle dowodów zaufania i miłości nie zawróciły Judasza ze złej drogi; użyje Jezus groźby i stawi mu przed oczy nieszczęsny koniec: „ale biada onemu człowiekowi, przez którego syn człowieczy będzie wydan: dobrze mu było, aby się był nie narodził on człowiek". Mat. 26, 23... Ucieka od światła łaski, które oświeca jego zatwardziałe sumienie, wybiega w ciemności nocne i rzuca się na swą zgubę w ramiona zła... „...któregokolwiek pocałuję, tenci jest".

To jest los człowieka, który igra z grzechem. Podał szatanowi palec, a on go uchwycił za rękę... za ramię... za serce; z sercem owładnął ciałem i duszą. Tak skończą ci, którzy nie służą Bogu „z całego serca": „Bo jeśliby odbieżawszy plugastwa świata przez poznanie Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a temiż się (plugastwami) zaś uwikławszy, zwyciężeni byli: stały się im ostateczne (późniejsze życie) gorsze, niż pierwsze. Boby im lepiej było nie uznać drogi sprawiedliwości, niźli poznawszy wrócić się nazad od podanego im rozkazania świętego. Albowiem im się przydało ono prawdziwej przypowieści: Pies, który się wrócił do zwrócenia swego: i świnia umyta do kałuży błota". 2 Piotr 2, 20. Nałóg to droga do piekła.

Chrześcijaninie! choćbyś się już czuł uwikłanym przez grzeszny nawyk, albo się bał, że mimo zerwania więzów grzechowych w czasie jubileuszu, znowuby cię piekło mogło zakuć w swe szpony, jak już tego doświadczyłeś niestety tyle razy, to posłuchaj jeszcze krótkiej historji. Pewien biedak chwytał węże, żmije i żywe dla zarobku odstawiał do apteki. Raz przyszedłszy do domu, znużony, postawił koszyk z wężami na boku, a sam położył się by trochę wypocząć i zasnął. Węże zaś przez niedomknięty koszyk wyślizgnęły się i weszły na łóżko, podłechtane ciepłem wychodzącem od śpiącego, owinęły się na jego rękach i nogach, a jeden usadowił się na sercu. W zimnych objęciach przebudził się. Rozumiemy jego przerażenie; ale opanował się, wiedząc, że jedno poruszenie, to śmierć. Co czynić? Przyszła mu szczęśliwa myśl. Zawołał sąsiada z za drzwi i prosił o postawienie garnka z gorącem mlekiem przy łóżku. Węże zwabione ciepłem z garnka i mlekiem powoli zeszły ku garnkowi. Został jednak ten na piersiach. Zrzucić go niebezpiecznie; czeka więc dalej, każe garnek jeszcze bliżej podsunąć... wreszcie i ten się ześlizgnął. Był uratowany. Czy prawdziwe jest to opowiadanie czy zmyślone, dla nas to niema znaczenia, lecz oddaje ono dobrze stan, w jakim znajduje się wielu, gdy idzie o zbawienie duszy. Jadowite węże, które zagrażają duszy, to namiętności. Jest ich wiele; każda może zadać śmierć wieczną, gdy jej na czas nie odrzucimy. Lecz najniebezpieczniejszą jest wada główna, która jakoby żmija jadowita usiadła na sercu. U Judasza nazywała się ona: chciwość, pożądanie pieniądza. Czy my ją mamy i jaką? Mamy; trzeba ją koniecznie poznać, bo poznanie jej to odkrycie wroga, a zarazem musimy na nią znaleźć lekarstwo, jeżeli nie chcemy zginąć. Miejmy nadzieję, bo moc Zbawiciela większa, niż potęga piekła. Piekło wydarło Judasza Jezusowi, bo Judasz nie miał dobrej woli; uciekł od Jezusa, poszedł do Jego wrogów, my zaś chcemy się zbawić i do Jezusa mimo naszej nędzy się uciekamy. „Których mi dałeś, strzegłem i żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia". Jan 17, 12. (Według Stingedera). **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

2	grudnia	niedziela Bibjany p. m.
3	„	poniedz. Franciszka Ksawerego w.
4	„	wtorek Barbary p. m., Piotra Chryz. w.
5	„	środa Sabby op.
6	„	czwartek Mikołaja b.
7	„	piątek Ambrożego b. Doktora Kość. św.
8	„	**sobota Niepokalanie Poczęcie N. M. P.**

OD WYDAWNICTWA DZWONU NIEDZIELNEGO.

Na Święta Bożego Narodzenia wydamy nasz numer jubileuszowy, gdyż z tym numerem Dzwon Niedzielny kończy swe pierwsze 10-lecie pracy. Numer ukaże się w objętości conajmniej 32 stron, przyniesie szereg artykułów poważnych piór i wyjdzie w piękniejszej niż zazwyczaj szacie. Niewątpliwie spotka się też z serdecznem przyjęciem wielu tysięcy naszych Przyjaciół, którzy wiernie przy Dzwonie trwali i trwają. Spodziewamy się także, że nasi Przyjaciele dołożą wszystkich sił, by ten numer dostał się do rąk tysięcy nowych Czytelników, z których wielu zechce zapewne nasze pismo zaprenumerować. — Materjały i inseraty kupieckie prosimy nadsyłać do 12 grudnia. Prosimy również jaknajwcześniej zamawiać większe ilości tego numeru do kolportażu.

Propaganda głupoty i nieuctwa.

Niejednokrotnie pisano o większości filmów wyświetlanych w naszych kinoteatrach, że są niemoralne, gorszące, deprawujące młodzież i t. p. Takie postawienie kwestji, aczkolwiek słuszne, nie zawsze trafia do przekonania pewnego rodzaju publiczności, a szczególnie — przedsiębiorcom i reżyserom filmów, dla których kwestja moralności jest w najlepszym wypadku czemś w rodzaju podatku dochodowego: im mniejsze są zyski a większe apetyty, tem mniej można wymagać przyzwoitości.

Tak się już wogóle złożyło, że pani Moralność odgrywa na scenie życiowej rolę niewdzięczną: olbrzymia większość naszej publiczności jest podobną do tych widzów w teatrze, którzy witają bezmyślnym śmiechem najsmutniejsze wypadki rozgrywane na scenie.

Sądzimy atoli, że kwestja moralności jest ściśle związana z kwestją *rozsądku*. Nie może być moralnem to, co jest beznadziejne głupiem. Zwracamy się więc do tych, którzy zdrowy rozsądek zachowali; o resztę nam nie chodzi: może sobie przypuszczać niniejsze uwagi przez oba uszy, korzystając ze stałego przeciągu w dzbanie, i uśmiechać się chytrze w garść.

Wielka korzyść kinematografu polega na tem, że film może odtwarzać *rzeczywistość w ruchu;* może więc on okazać olbrzymią i pożyteczną ze wszech miar przysługę jeżeli jest używanym albo do reprodukcji rzeczywistości życiowej (krajobrazy, obyczaje ludów, zdarzenia, życie zwierząt itp.), albo do ilustracji utworów literackich, wypadków historycznych lub też dramatów ułożonych artystycznie. W tym drugim wypadku, t. j. w odtwarzaniu literatury, historji i dramatów, jest to prawdziwa sztuka, która wymaga ze strony reżyserów i autorów zdolności do kompozycji oraz wielkiej znajomości obyczajów kraju i epoki, które ma się przedstawiać. Zapytajmy teraz: czy dużo oglądaliśmy filmów, które odpowiadają wspomnianym warunkom? Czy dużo znamy sztuk filmowych, które w sposób artystyczny wyrażają jakąś mądrą myśl? Ponadto nasuwa się pytanie: jeżeli na czele teatrów operowych i dramatycznych stoją całe komisje złożone z najlepszych artystów, krytyków i znawców sztuki, kim są właściciele, dyrektorowie i reżyserzy wytwórni filmowych? Za wyjątkiem zbyt szczupłej ilości filmów przeważnie historycznych, jak „Quo Vadis", „Dziewica Orleańska", „Ben Hur" i t. p. wszystkie służą do wykoślawiania słynnych utworów literackich, wynoszenia „sztuczek" ponad sztukę, fałszowania historji i zupełnego zniekształcenia obyczajów różnych narodów. Najbardziej ulubioną ofiarą jest modna dziś Rosja: tam buduje się twierdze nad Wołgą (przeciw komu?), carowie i generałowie w pałacach piją wódkę wprost z butelki i tańczą kozaka; wszędzie piją „czaj" (herbatę) z samowarów i jeżdżą tylko na „trojkach"... A przecież Rosja leży nie w Tybecie, dokąd europejczyk przenika z trudnością, dzisiaj we wszystkich krajach Europy i Ameryki pełno emigrantów rosyjskich, którzyby mogli z łatwością układać obyczajową stronę sztuk filmowych lub chociażby udzielić informacji; mamy również wielu Polaków, Litwinów, Niemców i Francuzów nawet, którzy w Rosji mieszkali, znają jej stroje i obyczaje. Lecz Rosja nie jest odosobnioną: jedna Francuska mówiła mi, że nie może patrzeć na filmy z życia francuskiego, do takiego bowiem stopnia są sfałszowane i skarykaturyzowane zwyczaje jej kraju rodzinnego.

W zakresie dramatu wytwórnie filmowe zniszczyły to, co w dramacie i literaturze jest najcenniejszego: *myśl*. Człowiek, któryby chciał kształcić się na filmie, byłby istnym nieukiem i wyrobiłby sobie całkiem fałszywy sąd o literaturze światowej. Reżyserzy filmowi zmieniają nietylko jakieś nieznaczne szczegóły, by dać miejsce efektownym popisom techniki kinematograficznej, lecz wprost fałszują myśl i podstawiają w miejsce głębokiego utworu — jarmarczną szopkę. W filmie „Nana" wprowadzona jest miłość i samobójstwo bohaterki sztuki, gdy powieść Zoli specjalnie przedstawia typ zimnej, chciwej i głupiej kurtyzany (nawet prostackiej i niełądnej), dla której rujnują się i giną ludzie, czasem wartościowi, pełni uczucia. Film „Bitwa" („La Bataille") zawiera treść nie mającą nic wspólnego z przebiegiem i myślą powieści Farrerea. Lecz wzamian myśli podsuwa się główny cel: pokazywać *nagość kobiety i rozpustę mężczyzny przy wszelkiej sposobności i za wszelką cenę*. Okazją do tego jest wszystko: ciepły klimat, konkurs piękności, rewja kabaretowa, występy sportowe, rozbicie statku, separatka restauracyjna lub plaża. W braku okazji stwarza się ją przypinając do treści jak „kwiatek do kożucha".

W rezultacie — kinoteatr dzisiejszy, zamiast być cenną ilustracją życia i poezji i służyć jako potężny środek pomocniczy wykształcenia, przedstawia istne ognisko głupoty promieniejące nieuctwem. Biorąc pod uwagę, że macki tego potwora sięgają do zapadłych miasteczek, a czasem do wsi, nasuwa się pytanie: czy nie jest to złośliwe szyderstwo z oświaty powszechnej, chęć rzucenia ludowi prostemu zgniłych ochłapów cywilizacji?

Podkreślając z uznaniem doniosłe znaczenie kinematografu wogóle, musimy jednak stwierdzić, że w chwili obecnej został on opanowanym przeważnie przez spekulantów żydowskich, którzy nie mają nic wspólnego ani ze sztuką, ani z wiedzą.

Istnieje przecież w Warszawie, w Min. Oświecenia Publ., Departament Kultury i sztuki; miałby on wdzięczne pole do działania, gdyby zwrócił baczniejszą uwagę na to, jaką strawę duchową dla ludności produkują owe wytwórnie „dziesiątej Muzy". Produkować zresztą mogą, ale Polska nie musi takich głupstw w swe granice wpuszczać i płacić dużych miljonów za ogłupianie ludzi. *S. Radziwanowski.*



Grupa husarji. Scena z filmu polskiego „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy". Film ten zobaczymy w Krakowie w okresie świąt Bożego Narodzenia na ekranie kinoteatru „Świt".

„Największe niebezpieczeństwo"

W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się w gazetach artykuły na temat ograniczania potomstwa. Uczynił to także „Czas". Ostatnio „Il. Kurjer Codzienny" (1934, Nr. 321.) w owym naczelnym artykule nazwał silny przyrost ludności w Polsce „największem niebezpieczeństwem"(!). Zagadnienie ograniczania potomstwa jest tak wielkie, że żadną miarą nie możemy się ograniczyć do oburzenia się na podobne artykuły, lecz musimy jasno i otwarcie tę sprawę ująć ze stanowiska prawa Bożego, ale także ze stanowiska roztropności i prawdziwej uczciwości.

Zbyt wiele pisano o *zbrodni ograniczania potomstwa w sposób dziś praktykowany. Potępił tę zbrodnię obecny Papież, potępia ją cała uczciwie myśląca część społeczeństwa.* To wszystko prawda. Nie możemy jednak zamykać oczu na sprawę i ślepo potępiać każdy głos ostrzegawczy z przeciwnej nam strony. Nie wszyscy mają złe zamiary zwalczania etyki chrześcijańskiej. Faktem jest, że pewne przeludnienie nie jest korzystne. Faktem jest, że przeludnienie ma bardzo szkodliwe skutki nawet dla moralności i Kościoła. Wszak przeludnienie wywołuje nędzę, która jest najgorszym doradcą i najlepszym sprzymierzeńcem wszelkich buntów, rewolucje, a nawet bezbożności, A więc pewne ograniczenie zaludnienia nakazuje nieuprzedzony rozum. Więc nie ograniczenie zaludnienia jest grzechem, lecz *sposób ograniczania potomstwa,* jaki się dziś uprawia, a przez ludzi złych zaleca, to jest grzechem.

Stare dobre czasy nie znały dwóch słów: nie znały co to jest bezrobocie i nie znały słowa przeludnienie, O bezrobociu na razie mówić nie będziemy. Nas obchodzi przeludnienie. Dlaczego nie znano dawniej przeludnienia? Pomyślmy trochę o tem, i przypomnijmy sobie dawne czasy, dawnych ludzi, dawne obyczaje.

Dawniej ludzie wiedzieli, że Bóg ich stworzył dla nieba. Dla tego nieba żyli i pracowali. Wiedzieli, że celem człowieka nie jest tylko używanie, ale praca dla zbawienia wiecznego. Doczesne zaś życie urządzano tak, jak ich na to było stać. Wiedzieli, że każdy człowiek inną drogą idzie do nieba. Jeden przez cierpienia, drugi przez ubóstwo, trzeci przez używanie dóbr dla ulżenia biedy bliźniemu. Nikt nie miał pretensji do Boga, dlaczego tą, a nie inną drogą prowadzi go do nieba. Jeśli ktoś widział, że nie ma warunków do zawarcia małżeństwa, to uważał sobie to za wskazówkę od Boga, że ma żyć w dziewictwie. Dziękował za ten dar Boży, że Bóg przeznacza mu cudną palmę panieństwa w Królestwie Bożem. I było pełno świętych panien po wsiach i miastach, które otaczały opieką uciśnionych, wspierały biednych, pracowały dla rozbudowy chwały Bożej w parafji. Umierali święcie pozostawiwszy po sobie pamięć dobroczyńcy dla parafji, kościoła, rodziny swojej. Nikomu ciężarem nie byli, sami biedy nie znali, wszystkim byli pożyteczni. Nie rodziły się dzieci na nędzę i zgorszenie. Nie drobniały gospodarstwa. Nie zazdroszczono szczęścia rodzinnego innym członkom, wiedząc, ile odpowiedzialności, cierpień i zawodów mają małżeństwa.

Dzisiaj inaczej ludzie pojmują życie. Używanie jest jedynym celem dzisiejszych ludzi. To używanie pojmują w najniższy sposób i dążą tylko do używania erotycznego. Z tego też punktu widzenia pojmują małżeństwo, co jest bardzo ubliżającem zapatrywaniem na święty stan małżeński, całkiem nie chrześcijańskiem pojęciem życia. Dlatego każdy bez względu na wolę Bożą, bez względu na przyszłe obowiązki, którym żadną miarą nie podoła, dąży do małżeństwa. I oto źródło proletarjackiej nędzy. A cóż dopiero mówić o tylu tysiącach nieślubnych dzieci! To są istoty, choć mamy dla ich losu pełne współczucie, skazane z góry na nędzę wszelaką. To niepotrzebny przyczynek do przeludnienia. Tu trzeba regulować, ale regulacji tej nie dokona *nic prócz wiary i bojaźni Bożej i chrześcijańskiego poglądu na życie.*

Jesteśmy chrześcijanami, i nie wstydźmy się być szczerymi w tej tak piekącej sprawie.

Chrześcijaństwo głosi zasadę zaparcia się. Czyż to byłoby nie dopomyślenia, żeby przy dzisiejszem przeludnieniu nawet małżonkowie poświęcili Bogu ofiarę z praw małżeńskich, o ile nie są w stanie wychować więcej dzieci? *Taka regulacja jest możliwa i jedynie skuteczna. Wszystkie inne zabiegi ileż ofiar pochłaniają, ileż boleści kosztują, ile pieniędzy, ile gwałcenia praw Bożych, ile mordów Herodowych?* Sposoby zalecane przez ludzi niewiary nie zasadzą przeludnienia, a doprowadzą do zboczeń, zwyrodnień, do zbrodni i wyzucia wszelkiej ludzkości z serc ludzkich. Sprawę przeludnienia ureguluje tylko wiara i Kościół, między prawa państwowe, poradnie i zbrodnie. *K. F.*

Od redakcji. Zamieszczając powyższe uwagi musimy nadmienić, że to co się mówi o ogromnem przeludnieniu Polski i ciągłym olbrzymim wzroście urodzin jest w dużej mierze przesadą. W „Głosie Narodu" nr. 319 z 20 listop. b. r. lekarz **dr. W. Błoński** wykazuje na podstawie fachowej gazety lekarskiej „Lekarz Polski" (nr. 9, 1934), że **„w ciągu trzech ostatnich lat ilość urodzin w Polsce spadła o 100 tysięcy: jest to rekordowy na całą Europę spadek urodzin, nie notowany dotychczas w żadnem państwie".**

Wiemy kto najwięcej krzyczy w Polsce o nadmiernym wzro-

ście ludności. Robi to „towarzystwo świadomego macierzyństwa i reformy obyczajów“ (które 25. b. m. urządziło w Krakowie swój pierwszy zjazd), składające się w pierwszym rzędzie z **żydów i żydówek**, z różnych liberałów i znanych **niedowiarków**. (Boy-Żeleński). Wiemy, że tego rodzaju panom i paniom nie zależy na zdrowiu fizycznem i moralnem narodu. Pod pokrywką naukowości gangrenują ludność polską i dążą świadomie czy nieświadomie do zmarnienia ludności polskiej, a opanowania Polski przez mniejszości zwłaszcza przez Żydów, których w Polsce ciągle i ciągle przybywa. Dziwić się należy państwu, że pozwala na taką **zbrodniczą robotę** i jeszcze pieniędzy na nią daje, bo z czegóż się bogacą te szeregi „świadomych“ lekarzy zwłaszcza żydów i żydówek? za cóż się utrzymuje te lokale zażydzonych poradni?! Owszem, zakładajmy i popierajmy poradnie, ale oddajmy je w ręce **uczciwych** ludzi, którzy mają sumienie, którzy nie zabijają życia, ale je podtrzymują.

I jeszcze jedno. Jest prawdą, że w Polsce i w świecie jest bieda i bezrobocie. Ale spytajmy **czy zrobiliśmy wszystko co można, żeby tej biedy nie było?** Czyśmy pomyśleli o celowej kolonizacji, o zaludnieniu kresów, o sprawiedliwej parcelacji, o zredukowaniu nadmiernych pensyj różnych dyrektorów, którzy pobierają wygórowane pensje, czy nie daje się do dziś dnia posad ludziom mającym dostateczne emerytury i inne środki utrzymania, podczas gdy inni niemający na chleb codzienny zajęcia znaleźć nie mogą? Czyż nie słusznie wzywają Papieże w encyklikach do reformy ustroju społecznego, a my to uważamy za „pobożne gadanie“?

Dwie są drogi do regulowania urodzin: jedna obrażająca Boga, sztuczna, zbrodnicza przez krzewienie zabijania życia w zarodku czy w jakiemś stadjum rozwoju, a druga oparta na sumieniu, na powściągliwości i cnocie. Katolicy są za tą drugą i tylko za nią!

Udział Żydów w rewolucji rosyjskiej.

Wyszła w bieżącym roku w Krakowie niewielka książeczka „Zagadnienie żydowskie“ (Księgarnia Krakowska — str. 58 — 1 zł.) w której autor, dobrze obeznany z większemi pracami na polu żydoznawstwa, oświetla zwięźle różne zagadnienia żydowskie i nawołuje do lepszego poznania żydów i do skuteczniejszej walki. Słusznie autor zarzuca Polakom, że mieszkając przez wieki z Żydami, prawie wcale ich nie znają. Przyczynia się do tego po części charakter konspiracyjny pracy żydowskiej, która umie się maskować jak i fakt że posiadając w swych rękach przeważną część prasy światowej, umieją zawsze na czasie, zapobiec rozszerzeniu wszelkich niemiłych dla siebie wiadomości. I tak niejeden słyszał, że do powstania rewolucji rosyjskiej i utrzymania reżimu bolszewickiego przyczynili się, w dużej mierze, Żydzi. Brak jednak było dokładnych danych co do ich udziału, względnie umieli je żydzi na czas zatuszować. Dopiero ankieta urządzona przez Amerykańskie Biuro Informacyjne w Waszyngtonie stwierdziła, że rewolucja rosyjska była kierowana i pieniężnie popierana przez Żydów. Finansowo zaangażowane były w tej robocie amerykańskie banki żydowskie: „Warburg i-Ska, Kuhn, Loeb i-Ska, będący pod dyrekcją tego samego Jakóba Schiffa, który Japończyków wspierał swemi pieniądzmi w ich wojnie przeciw Rosji.

Niektórzy Żydzi, sami przyznają się, że oni wywołali przewrót bolszewicki. Żyd Cohan pisał w gazecie „Communist“ z kwietnia 1919 r.: „Można powiedzieć bez przesady, że wielka rosyjska rewolucja socjalna została rzeczywiście dokonaną rękami żydowskiemi“. Potwierdzeniem tego będzie zestawienie liczbowe składu Rady komisarzy ludowych (coś w rodzaju naszego prezydjum ministrów), i poszczególnych komisarjatów (ministerstw).

	ogólna liczba członków	w tem Żydów	Żydów w procentach
Rada Kom. lud.	22	17	77.2%
Komisarjat wojny	43	33	76.7%
„ spr. zagr.	16	13	81.2%
„ finansów	30	24	80%
„ sprawiedl.	21	20	95.2%
„ ośw. publ.	53	42	79.2%
„ opieki społ.	6	6	100%
„ pracy	8	7	87.5%
Komisarze prowincjonalni	23	21	91.3%
Dziennikarze	41	41	100%

Żydzi obsadzili więc prawie wszystkie najważniejsze stanowiska. Jakiż bilans ich działalności? Skazanych na śmierć do 1923 r. — 1.693.724 ludzi — z czego 28 biskupów, 1.215 księży, 6.575 profesorów, 8.800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 355.250 inteligentów, 192.000 robotników i 815.000 włościan. O tych rzeźniach mało przedostawało się do wiadomości świata, bo prasa żydowska i od żydów zależna milczała. Dziwnie wygląda natomiast fakt, że skoro hitleryzm pozbawił życia kilkudziesięciu żydów, a kilkuset poturbował (nikt tego zresztą nie pochwala), szpalty całej prasy światowej przepełnione były przez szereg miesięcy jękami i pogróżkami Żydów. Czy nie miał zatem racji J. E. ks. Kardynał Kakowski wzywając Żydów, przychodzących do niego z prośbą o pomoc, by najpierw ukrócili *agitację bolszewicką*, pracującą w Polsce przy ich pomocy, a zniknie przeciw nim podejrzenie i oburzenie narodu polskiego? Nie ulega wątpliwości, że wielka liczba Żydów dąży do rozsadzenia narodu polskiego (ciągłe procesy żydów-komunistów), by na jego ruinach zbudować wreszcie dawno uplanowane państwo żydowskie.

J. S.

Przeczytaj, rozważ, postanów i wykonaj!

Ojciec św. Pius XI mówi: „Akcja katolicka w całym świecie musi wytężyć wszystkie swe siły, by rozszerzyć prasę katolicką“.

Oto słowa zawierające nie radę, ale zlecenie, rozkaz... Cóż więc zrobiłeś dotąd dla prasy katolickiej?

Czy abonujesz pisma katolickie?

Czy złożyłeś grosz na fundusz prasy katolickiej?

Czy powierzasz jej swe ogłoszenia i reklamę?

Czy unikasz czytania i kupowania pism przeciwnych wierze lub obojętnych wobec niej?

Założenie katol. Związku „Caritas“ w Krakowie.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Domu Katolickim w Krakowie konstytuujące walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych wychowawczych i opiekuńczych archidiecezji krakowskiej „Caritas“, powołanego do życia na mocy odnośnych kanonów kodeksu prawa kościelnego i konkordatu przez J. E. Księcia Metropolitę Krakowskiego.

Zebranie otworzył J. E. Książę-Arcybiskup dr. Adam Stefan Sapieha, wskazując na konieczność koordynacji katolickich poczynań dobroczynnych i podkreślając dwa nieodzowne elementy w akcji charytatywnej: 1) pamięć o podudkach nadprzyrodzonnch i 2) obowiązek wzorowego ładu i porządku w prowadzeniu agend.

Następnie ks. kan. Jasiński, sekretarz archidiec. Zw. charytatyw., w krótkiem przemówieniu przedstawił potrzebę i cel związku „Caritas“, opierając się na nowym jego statucie, zatwierdzonym przez władze administracyjne. Po wyborze zarządu, komisji kontrolującej i sądu polubownego, uchwalono składkę roczną w wysokości 6 zł. Skolei ks. dr. Wład. Wicher, profesor Uniw. Jag., wygłosił referat n. t. „Ideowe podstawy akcji charytatywnej“.

Zebranie zakończył J. E. Książę Metropolita dr. A. S. Sapieha serdeczną podzięką pod adresem licznie zebranych delegatów stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych, wychowawczych i opiekuńczych i gorącem życzeniem pod adresem wybranego zarządu „Caritas“.

W zebraniu wzięło udział około dwustu delegatów i delegatek, przedstawiciele duchowieństwa z J. E. ks. Biskupem-Sufraganem dr. Stanisławem Rospondem oraz reprezentanci Akcji Katolickiej.

Biuro Związku „Caritas“ mieści się przy ul. św. Jana 7. Tam też należy zwracać się we wszystkich sprawach, związanych z akcją charytatywną na terenie m. Krakowa i archidiecezji krakowskiej.

Matkom ku rozwadze.

Z woli Bożej rodzina w społeczeństwie ma być tą twierdzą niewzruszoną, na której Boskie zamiary dla ludzkości mają być oparte.

W ostatnich powojennych czasach biją w nią gromy i burze. Zło walczy całą potęgą swych potężnych sił, które nie przebierają w środkach, dogadzając najniższym instynktom natury ludzkiej, wbrew temu co głosi wzniosła nauka Chrystusa, wymagająca walki, poskromienia złych skłonności, ofiary. To zło ubierające się w płaszczyk udoskonalenia stosunków między ludźmi, uregulowania przyrostu ludności, zezwala na swobodę obyczajów, nie licząca się zupełnie z prawami Bożemi.

Nie o tej kwestji chcemy dalej mówić, pragniemy przypomnieć ją tylko w tym celu, aby wykazać jak dla przeciwstawienia się złemu, rodzina chrześcijańska musi być doskonałą szkołą żołnierzy Chrystusowych. Chodzi nie tylko o to, aby armja ta była liczną, ale przedewszystkiem by była doskonałą. Jakież tu szerokie pole działalności dla matek, bo ich to w głównej mierze jest zadaniem, wychowanie synów i córek na wiernych i gorliwych obrońców Idei Chrystusowej, jak ich też będzie zasługą, jeżeli praca ta będzie uwieńczona szczęśliwemi wynikami. Zasługa wielka, ale też jak wielka odpowiedzialność! Nie pomogą najlepsze wpływy szkoły, prace kapłanów, jeżeli matka w rodzinie chrześcijańskiej nie stanie na tym wysokim poziomie jaki jest jej przeznaczonym. Od najmłodszych lat życia dziecka praca jej się rozpoczyna. Praca ta w pierwszym rzędzie oparta być musi na głębokiej wierze, trwale zakorzenionej w życiu rodziców, aby dzieci wzrastały w jej atmosferze.

Cóż pomoże nauczanie dzieci o zasadach wiary, jeżeli nie widzą one, aby rodzice zasady głoszone wprowadzali w życie. Atmosfera wiary, którą dzieci od pierwszych lat swego życia mają oddychać, musi być poparta czynem i życiem. Nie pomoże dzieciom kazać uczęszczać na Mszą św. w niedzielę, jeżeli widzą, że rodzice dla błahych powodów do kościoła nie chodzą. Ojciec — zmęczony pracą całotygodniową wypoczywa — dlaczegożby nie skorzystał z dnia wolnego od pracy i nie wyspał się za cały tydzień? Matka — zajęta kuchnią, dziś właśnie zejdzie się rodzina, lub jacyś goście, nie można przecież oddalić się z domu aby tego lub owego nie przypilnować, dzieci wolne, nie mające żadnego obowiązku, niech idą do kościoła.

A jednak tak rodzicom chrześcijańskim nie wolno! Dlaczegóż bowiem dziecko, któremu ksiądz na lekcji religji mówi, że bez ważnego naprawdę powodu pod grzechem ciężkim nie wolno opuścić Mszy św. w niedzielę lub święto, ma wierzyć, że tak jest w rzeczywistości, kiedy rodzice jego, których od najmłodszych lat swych uważa za powagę we wszystkich sprawach i zagadnieniach — praw tych nie przestrzegają — gdzież jest w takim razie prawda? i czy te zasady głoszone przez księdza, nie są tylko czczym frazesem, bez którego w życiu obyć się można?

Rodzice często nie zdają sobie sprawy, czem jest przykład w życiu i rozwoju dziecka. Przykład dobry wsiąknie w te młodociane dusze i często nawet po latach upadku i grzechu wytryśnie ze świadomości i nieraz od gorszych przestępstw uchroni. W tej samej mierze przykład zły niepowetowane straty przyniesie i na drogę złego poprowadzi. Zdarza się, że młodociani przestępcy sami przyznają, że do rabunku czy zbrodni pchało ich czytanie kryminalnych powieści lub uczęszczanie na kryminalne filmy.

Natura ludzka nie jest do złego stworzona, skażona tylko grzechem pierworodnym i bezgranicznie słaba, tak że świętym obowiązkiem matki tę słabość wspierać, wolę ku dobremu umacniać. Wiemy dobrze, że często nie słowa, lecz czyny i przykład dużo więcej zrobią dobrego. Pytano raz młodego chłopca, który na cudzem polu kradł plon „dlaczego to robisz"? „Mama kazali"! — jakiż to straszny sąd z ust może niewinnego dziecka na matkę! — Dziecko nie szanujące cudzej własnoś choćby w rzeczach małej wartości, zacznie na małej kradzieży, skończy na wielkiej, a o przykazaniu „nie kradnij" na życie całe zapomni.

I tak w każdej dziedzinie praw Bożych, matka nie tylko przez słowa lecz i czyny, winna być tym wielkim czynnikiem w wychowaniu wiernych synów Kościoła i zacnych obywateli kraju. W obecnych czasach w społeczeństwie ludzkiem, mnożą się w zastraszający sposób zbrodnie wszelkiego rodzaju; gdybyśmy mogli zajrzeć w głąb dusz tych nieszczęśliwych zbrodniarzy czy nie stwierdzilibyśmy nieraz, że matka czy ojciec w dużej części winę ponoszą? Wiadomo, że wielcy święci mieli zwykle świątobliwe matki, bo nie daleko pada jabłko od jabłoni! *R. M.*

Gospodarstwo domowe.

Pieczywo świąteczne.

Przed podaniem poszczególnych przepisów wypada omówić ogólne zasady stosujące się do wszelkiego rodzaju pieczywa. Wiadomo jaką przykrością dla każdej gospodyni i pani domu jest nieudana strucla czy tort, a z pewnością unikną jej, gdy z zasadami pieczenia dokładnie się zapoznają.

Najważniejszym warunkiem udania się ciasta jest jego lekkość (pulchność), którą nadaje mu dodatek piany z białek, sody, amoniaku, potażu, a przedewszystkiem *drożdży.* Drożdże są to drobne, jednokomórkowe żyjątka (rośliny), pokrewne grzybkom i bakterjom, które tylko na odpowiedniem podłożu mogą się rozwijać, i dzięki temu, że z tego podłoża pobierają pewne składniki powodują w niem pożądane zmiany jak n. p., fermentację (burzenie) przy wyrobie wina. W handlu są różne gatunki drożdży: n. p. winne, piwne i używane do pieczenia drożdże prasowane. Działanie ich polega na tem, że podczas wypieku ciasta, część mąki zamienia się na cukier, który ulega rozkładowi przez drożdże, przyczem wytwarza się gaz t. zw. kwas węglowy (albo dwutlenek węgla, który poprostu robi sobie miejsce w cieście i rozdyma je. Nazywamy to, że „ciasto rośnie". Im lepiej ciasto jest wyrośnięte tem lżejsze jest po upieczeniu. Ciasto źle wyrośnięte zawiera „zakalec". Ważne też dla uzyskania lekkości jest dostatecznie długie wyrabianie ciasta, ucieranie żółtek i masła.

Tłuszcze winny zawsze być świeże; można używać smalcu, masła (o 1/5 więcej niż smalcu). Gorsza jest margaryna i inne oleje będące w handlu. Blachy i formy należy wysmarować tłuszczem i posypać mąką lub tartą bułką; umiejętnie regulować temperaturę pieca, blachy w szabaśniku obracać i nakłuwać patyczkiem; kiedy po wyjęciu ciasto jest suche, jest to oznaką, że już upieczone.

KILKA PRZEPISÓW.

Nie droga strucla z makiem.

Zarabia się ciasto z 1 kg. mąki, 1/2 l. mleka, 3—4 jaj, 10 dkg. tłuszczu (12 masła), 10—12 dkg. cukru i 2 dkg. drożdży.

Mak sparzony w przeddzień przepuszcza się 2—3 razy przez maszynkę do mięsa, dodaje cukru do smaku, pianę

z 3 białek, 1 dkg. drożdży rozpuszczonych w letniej wodzie i zależnie od gustu cynamonu i wanilji. Wymięszaną masę nakłada się na rozciągnięte ciasto i zwija się.

Placek z kruszonką.

Ciasto słodkie drożdżowe, posmarowane jajkiem posypuje się w następujący sposób przyrządzoną kruszonką: 12 dkg. mąki, 6 dkg. cukru (pudru) 6 dkg. masła, troszkę skórki cytrynowej i wanilji wyrabia się dokładnie i kruszy.

Pierniczki.

1/2 kg. miodu zagotować i ucierać z 25 dkg. cukru i 2 żółtkami, poczem dodawać: 1 kg. mąki, 3 dkg. potażu rozpuszczonego w 1/2 szklanki wody, pianę z 2 białek i po trochu korzeni: goździków, cynamonu, gałki muszkatułowej.

Ciasto rozwałkowane wykroić foremkami i piec na blasze wysmarowanej i wysypanej mąką. *H. S.*

Domowy sposób robienia cykorji do kawy.

Znany wszystkim gospodyniom artykuł, służący do gotowania kawy, po sklepach kupowany na paczki — cykorja. Każda gospodyni wiejska może mieć własną cykorję, wystarczy tylko obsiać kawałek ziemi na wiosnę nasieniem rośliny cykorji, a w jesieni wykopać i odpowiednio korzeń obrobić.

Nasiona cykorji są drobne, podobne do drobniutkiej sieczki, — dostać je można w każdym składzie nasiennym. Wysiewa się cykorję na wiosnę w ten sam sposób, co marchew, gdy rośnie zbyt gęsto przerywa się i opiela. Jesienią korzenie wyrastają i bywają niekiedy grubości na trzy palce i zupełnie podobne do białej marchwi pastewnej. Wykopane korzenie późną jesienią należy oberżnąć z liści, obciąć ogonek (cienki koniec korzenia) i dobrze wymoczyć, a gdy obeschną z wody, pokrajać w drobną kostkę i starannie wysuszyć, rozkładając na blachach od ciasta i wstawiając do lekko ogrzanego pieca. Taka wysuszona cykorja w suchem miejscu leżeć może bardzo długo, lecz jeśli się chce z niej gotować kawę, trzeba ją upalić w piecyku, żeby nabrała brunatnej barwy. Przy paleniu należy uważać, żeby korzeni nie spalić, a tylko silnie je zrumienić. Tak zrumienione mogą służyć w całości do gotowania kawy, albo też można je zemleć w młynku do mielenia kawy.

Prócz tego cykorja może oddać usługę w gospodarstwie rolnem jako środek przeciwko zarazie u drobiu, ma więc własności lecznicze. Zauważono, że kury chętnie skubią liście cykorji, przyczem tam, gdzie roślina ta jest uprawiana, kury chowają się zdrowo. Korzystając z tej obserwacji zaczęto podczas zarazy dawać kurom drobno posiekane liście cykorji, osypane zmielonem zbożem (osypką). W porze, kiedy niema liści, ale są korzenie cykorji, można je bardzo drobno siekać, tak, żeby kawałki nie były większe od ziarnka grochu, i posypawszy mąką kurom na karmę zadawać. Choć korzeń cykorji jest gorzkawy, jednak drób chętnie go zjada.

Liście cykorji mogą dawać podczas zimy dobrą sałatę. Dla tego celu należy korzenie cykorji posadzić późną jesienią w piwnicy i liście wyrastające obciąć. Jeżeli piwnica jest ciepła i piasek wilgotny, cykorja wypuszcza długie, białe liście, które ścinać można na sałatkę. Piwnica z małą ilością światła daje liście bielsze, delikatniejsze i smaczniejsze. Po ścięciu jednych liści wkrótce cykorja wypuszcza drugie.

Nasze sprawy.

Minęło 30 lat od męczeńskiej śmierci polskiej zakonnicy, siostry Anieli, która w niemieckiej wówczas kolonji Nowego Pomorza (obok Nowej Gwinei) zginęła od maczugi u stóp Ołtarza, gdy sięgała po Najśw. Sakrament, by go uchronić przed zniewagą. (13 sierpnia 1904). Nazywała się Wilhelmina Balko rodem z Zaleszczyk.

Po rekolekcjach zamkniętych dla gospodyń pierwszych w diecezji lwowskiej, uczestniczki zażądały koniecznie, ażeby takie same urządzić dla ich mężów i tę myśl wykonano.

Zjazd delegatek oddziałów kat. stow. kobiet w Tarnowie wykazał, że w diecezji tarnowskiej w ciągu niepełna roku wyrosła potężna organizacja kobiet,. licząca 133 oddziały o łącznej ilości 7.202 członkiń.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet d. Łódzkiej zorganizowały cykl wykładów dla matek o aktualnych zagadnieniach, dotyczące macierzyństwa i wychowania dzieci.

Dwie akuszerki i lekarz zostali skazani w Warszawie za niedozwolony zabieg ginekologiczny, który skończył się śmiercią 19-letniej Czesławy K. (czegóż się teraz wstydzić dać nazwisko?). Lekarz dr. Leśniewski otrzymał rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata, akuszerki 3 lata bez zawieszenia. — Ale gdzie dusza tej biednej ofiary „świadomego macierzyństwa"? **Dwie śmierci i najmniej 4 morderców, w tem i „matka".**

Smutną rocznicę (pięćdziesiątą) wejścia w życie prawa o rozwodach, uchwalonego we Francji 27 lipca 1884 r. oceniamy ze statystyki. W pierwszym roku liczba rozwodów wyniosła 1657, w następnym już 4123; w r. 1912 rozwiodło się 16.723 par małżeńskich; w czasie wojny liczba rozwodów znacznie się obniżyła; w r. 1915 rozeszło się tylko 1952 małżeństw. W r. 1919 udzielono 19.465 rozwodów, w r. 1920 — 41.279, w r. 1927 — 21.592, a w r. 1931 — 28.505. Nawet prasa liberalna i posłowie radykalni z trybuny parlamentarnej wołają o położenie kresu epidemji rozwodowej, która doprowadziła do powolnego wymierania narodu francuskiego, a u nas nawołuje się do rozwodów. Czy u nas byłoby lepiej?

CHROŃMY POŻYTECZNE PTAKI.

Głównym pożywieniem ptaków, są owady i wszelkie robactwo naszych sadów. Ile one nam dopomagają w walce ze szkodnikami, nie mamy nawet pojęcia. Najpożyteczniejszymi przyjaciółmi człowieka, są drobne i małe ptaszki sikorki zwinne i bardzo ruchliwe w wyłapywaniu szkodników; płodność ich dochodzi w czasie dwurazowego lęgu od 14—18 piskląt z jednej pary. Już jedna ich rodzina, zdolna jest bez porównania dokładniej oczyścić nam sad, niż najstaranniejszy zabieg człowieka przy użyciu nowoczesnych środków walki ze szkodnikami. Dalej idą dzięcioły, kujące w pnie drzew bezustanku, by pod korą dosięgnąć miljonów pasożytniczych owadów i liszek. Pilnym współpracownikiem człowieka w akcji ochronnej sadu, jest czyżyk, są nasze śpiewaki w postaci słowików i skowronków, są gajówki, rudoogonki, dalej jaskółki, pliszki, jeżyki i muchołówki. Ileż wyświadczają nam one dobrodziejstw? Ogromne masy szkodliwych robaków, chrząszczy, much, nawet komarów, ginie w ich drobnych gardziołkach. A kukułka, zjadająca jako przysmak najbrzydsze i kosmate gąsienice, których inne ptaki nie tkną się nawet? Dalej dudek, wróg gąsienic i chrząszczy, szpak niestrudzony w karmieniu swych piskląt obfitem pożywieniem w postaci rozmaitej jakości pędraków, gąsienic chrząszczy itp.

Wiele z tych pożytecznych przyjaciół człowieka znosi *ciężkie miesiące zimowe* o głodzie. Nie zapominajmy o nich, zakładajmy w ogrodach i sadach żerowiska, nakryte daszkami, aby uchronić je od śnieżnej zaspy i deszczów. Sypmy im pożywienie, nie szczędząc słonecznika, siemienia, rzepaku i innych drobnych nasion, które służą im w ciężkich owych miesiącach za pożywienie. *J. Mir.*

Konkurs oszczędności dla pracownic domowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłasza wkrótce nowy konkurs z nagrodami dla najoszczędniejszych pracownic domowych w Warszawie i na prowincji. Konkursy tego rodzaju gromadzą coraz większe rzesze uczestniczek, pilnie odkładających swoje zarobki na książeczkę oszczędnościową. P. K. O. nagradza te uczestniczki konkursu, które odkładają największy procent swoich zarobków i posiadają nienaganne opinje pracodawców.

W konkursie niedawno zakończonym wypłacono nagród na sumę 13.950 zł. 402 pracownicom domowym, oraz przyznano 739 listów pochwalnych, za oszczędność. Okazało się, że najbardziej oszczędne pracownice domowe należą do kategorji pracownic z długoletnią służbą na jednem miejscu.

Uroczyste rozdanie nagród, połączone ze zwiedzeniem gmachu P. K. O. w Warszawie oraz przyjęciem dla nagrodzonych uczestniczek konkursu było sfilmowane.

Obecnie P. K. O. otrzymuje wiele prostych, ale jakże serdecznych wyrazów wdzięczności i uznania od pracownic domowych, których praca monotonna i wytrwała ożywiona została przez udział w konkursie. Był on dla pracownic domowych prawdziwie pożytecznem i zarazem emocjonującem współzawodnictwem.

Z Polski.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą informacje o niezwykle pięknych manifestacjach patrjotyczno-religijnych w niedzielę 18 b. m., w dzień święta Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. 300 tys. młodzieży wykazało swoją zwartość wewnętrzną, umiłowanie ideałów religijnych, narodowych i obywatelskich, wyrobienie i tężyznę, współpracę ze starszem pokoleniem nad budową mocarstwowej Polski, potężnej nietylko materjalnie, ale przedewszystkiem przez wartości duchowe.

Francja przesłała tajną (narazie) odpowiedź na notę polską w sprawie paktu wschodniego.

Tylko pół miljona rubli w złocie gotowiśmy stracić na gospodarczych układach z sowietami, gdyż przy zamknięciu t. zw. Sowpoltorgu bolszewicy nie chcą zwrócić udziałów polskich.

Ruch emigracyjny we wrześniu objął 820 osób w drodze do Argentyny, Brazylji, Chili, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjedn. Am. Półn., Urugwaju, Francji, Belgji i t. d.

W ciągu 10 miesięcy ostatnich Bank Polski zakupił złota w monetach i sztabach za 22 i pół mil. zł. od — samej ludności polskiej. Zjawisko tej »ucieczki« od złota zaobserwowano w początkach drugiego półrocza ubiegłego roku. Zanika też przywóz złota z zagranicy. — Już przed kilku miesiącami wskazywaliśmy na tem miejscu na ten dowód wyczerpywania się gospodarczego ludności.

To absurd (niedorzeczność) w sprawach gospodarczych, skoro czyta się, że w grudniu i styczniu ma być zlicytowanych 1418 majątków na terenie b. Kongresówki skutkiem zadłużenia na 100 milj. zł. w Twie Kredytowem Ziemskiem. Tu konieczne już nie oddłużenie, ale przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego.

20 milj. zł. przeznaczył Fundusz Pracy na pomoc doraźną dla bezrobotnych w czasie zimy (zakup węgla, ziemniaków i mąki).

Na Zjazd »Orenburczyków« o których pisaliśmy szerzej w nr. 47 zjechało się do Warszawy 350 osób z całej Polski. Po mszy za zmarłych kaznodzieja podnosił zasługę tych, którzy nie dopuścili, by rzesza wygnańców powróciła z nad Uralu zarażona bolszewizmem. Na Zjeździe mowcy zobrazowali okres 6-letniego zmagania się z obcym żywiołem tysięcy Polaków, rzuconych w step Kirgizki, a dawni uczniowie tamtejszego gimnazjum polskiego, dziś ludzie na stanowisku z pokończonemi wyższemi studjami, składali publicznie podziękowanie swoim ówczesnym wychowawcom za ocalenie od zmarnienia pod terrorem komunistycznym. Przedmiotem owacyj na Zjeździe stał się literat *Kazimierz Kalinowski z Krakowa,* który w Orenburgu był prezesem Rady Zjednoczonych Organizacyj Polskich i prowadził tam polskie szkoły. Jego wspomnienia z niewoli wydał teraz Dom Książki Polskiej p. t.: »U wrót Azji — Co widziałem nad Uralem«.

Samorządy okolic powodziowych uzyskały możność zaciągnięcia pożyczek na specjalnie dogodnych warunkach w zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (20 lat spłaty, 1% rocznie).

Otwarto nową linję kolejową Płock-Sierpc.

Praca w święta zdarza się coraz częściej w Warszawie. Zatrudnia się robotników w dni świąteczne, zwłaszcza przy budowie i remoncie budynków państwowych. Prace przy remoncie zamku królewskiego w święta przerwano na życzenie ks. Kardynała, przy innych jednak budowlach (Sąd Okręgowy) trwają. Zazwyczaj nowe budowle i remonty kapitalne budynków państwowych rozpoczyna się na jesieni, zamiast wczesną wiosną. Stąd pośpiech przedsiębiorców budowlanych i gwałcenie przykazania Bożego oraz ustawy państwowej. Dlaczego tak?

W Warszawskiem Twie Ubezpieczeniowem wybuchnął zatarg, wskutek czego wyszło na jaw, że 6 towarzystw ubezpieczeniowych popadło w zależność od kapitału niemieckiego i szwajcarskiego skutkiem działalności żyda Einhorna, który skupił w swem ręku 78% akcyj Warszawskiego Twa i podporządkował sobie owych sześć towarzystw innych m. i także krakowskie Two Ubezpieczeń. Kierownictwa oddawał w ręce żydów, a sam pobierał rocznie 70 tys. zł. uposażenia i 110 tys. tytułem prowizji. — Oto nasza wolność gospodarcza.

Brukowe pismo »literackie« »Lewica Literacka« zamieściło skandaliczne przygody małżeńskie świeżo zmarłego atlety polskiego w wręcz cyniczny sposób. To, co nad trumną jeszcze nie pochowaną wypisuje wdowa po zmarłym, p. Melcer, jest wprost ohydne w swej niekulturalności. Ta właśnie p. Melcer poczęstowała ostatnio kobiety krakowskie wykładem w sali saskiej. Bezwstyd!

Fermenty w Legjonie Młodych wciąż trwają i niezadowolenie z władz sanacyjnych »starszych« przejawiło się przejściem wielu młodych do — socjalistów i komunistów.

»Dzień ubogich« wyznaczono na I. niedzielę Adwentu w archid. Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Kaszubi przepowiadają ciężką zimę na podstawie oznak w przyrodzie, a płytko zakopujące się chrabąszcze w Dolnej Austrji pouczają ogrodników tamtejszych, że zima będzie lekka. Kto ma rację, zobaczymy.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy otwarto uroczyście we Wrocławku.

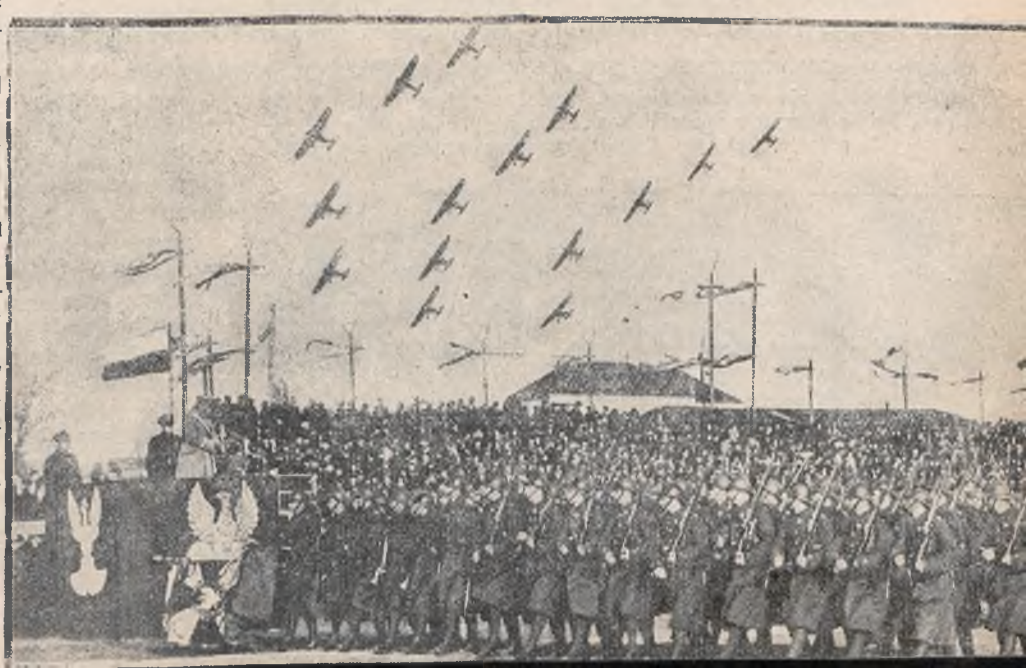
Książę Janusz Radziwiłł został prezesem Instytutu Akcji Katol. w diecezji łuckiej (Wołyń); sekretarjat objął ks. prof. dr. Fr. Skalski, który niedawno powrócił z misyj w Ameryce.

Za przykładem diecezji pińskiej Duchowieństwo archid. wileńskiej tworzy fundusz na wydawanie książek i utworów literackich w duchu katolickim i opodatkowano się miesięcznie po dwa złote.

Wizytatorem apostolskim dla diecezji grecko-katolickich w Polsce (lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej) został O. Jan Hudeczek, Redemptorysta. Jest to zupełnie nowy urząd.

Burmistrz Kołomyi, okrzyczany p. Sanojca, wygrał proces o pogróżki, wytoczony kilku emerytom, atoli ujawniło się przytem nieprawdopodobne wprost traktowanie biednych i odzywanie się do kobiet przez wszechwładnego burmistrza, który głosi, że się nie boi nawet samego marsz. Piłsudskiego, »bo on sam jest marszałkiem«.

W 16-tą rocznicę odzyskania niepodległości rewja na polu mokotowskiem w Warszawie. Na estradzie marszałek Piłsudski.



Ze świata.

W Watykanie odbyły się rekolekcje. Brał w nich udział Ojciec św., wskutek czego zawieszono audjencje.

Ojciec św. odznaczył kanclerza Austrji Schuschnigga i min. spraw zagr. Bergera wielkiemi krzyżami orderu św. Grzegorza Wielkiego.

Watykan nie otrzymał nowych propozycyj niemieckich, zmieniających obecną sytuację kościelno-polityczną i umożliwiających swobodny rozwój prawdziwego chrześcijaństwa.

Kard. Prymas Hlond dokonał w kościele swym kardynalskim Madonna della Pace w Rzymie koronacji czczonego tam obrazu N. Marji P. Pokoju.

W czasie międzynar. kongresu prawniczego w Watykanie miał wykład ks. prof. Dr. Wyszyński ze Lwowa, a śp. ks. kard. Gaspari wygłosił ostatnią swą prelekcję o kodyfikacji prawa kościelnego. Papież żegnał kongres i wspominał swe studja prawnicze. Kongres uchwalił wezwanie do świata z przestrogą, aby prawodawcy nie łamali praw Boskich i naturalnych, bo to mści się potem na państwie.

Św. Kongregacja nadzwyczajnych spraw kościelnych zbiera dane co do ostatnich antyreligijnych i antykościelnych wystąpień w Meksyku do nowej encykliki o Meksyku.

Pomyślne rokowania toczą się o modus vivendi (sposób współżycia) Kościoła z państwem Czechosłowackiem.

Stolica Apostolska odrzuciła i potępiła opinję profesorów teologji w Braunsbergu, ks. Eschweilera i dra Bariona, którzy przed kilku miesiącami oświadczyli publicznie, że sterylizacja da się pogodzić z nauką katolicką; obaj zostali usunięci z zajmowanych katedr.

Król włoski zwiedza kolonję Somali nad oceanem Indyjskim w Afryce. Z tego powodu wybuchły niepokoje w sąsiadce Somali, Abisynji, która czuje się zagrożona próbami kolonjalnemi Włoch i wzmacnia wojsko. Przed laty armja abisyńska pokonała Włochów.

Skutkiem deszczów i burz wiele ulic i placów w Wenecji m. i. słynny plac św. Marka zostały zalane w tem mieście, gdzie wiele ulic jest wogóle morzem.

350-ta rocznica śmierci św. Karola Boromeusza, kard. arcybiskupa Medjolanu, uroczyście obchodzono we Włoszech i w Niemczech, gdzie pracuje t. zw. »Borromeus — Verein«, obchodzący w b. r. 90-lecie swego istnienia. Ma obecnie 5.500 czytelń, a w nich 4.400.000 książek!

Egzekutywa 2-giej międzynarodówki (socjalistycznej) co do oferty komunistów o stworzeniu wspólnego frontu walki postanowiła pozostawić wolną rękę partjom socjalistycznym. Za niezwłocznem podjęciem rokowań o złączenie całkowite obu międzynarodówek opowiedzieli się socjaliści szwajcarscy. hiszpańscy, polscy, włoscy, rosyjscy, austrjaccy i francuscy.

Nadzwyczajne zebranie Ligi Narodów ma załatwić sprawę Saary i wojny Boliwji z Paragwajem o Gran Chaco (czako), spory toczą się też o to, czy załatwiać różne sprawy rozbrojeniowe, czy też stworzyć do tego osobną »komisję pokoju«, jak proponuje Rosja.



Długoletni sekretarz stanu śp. ks. Kard. Piotr Gasparri zmarł. — Był on znakomitym prawnikiem i opracował kodeks prawa kościelnego wraz z komisją, w której m. i. zasiadali obecny sekretarz stanu kard. Pacelli, **ks. Metropolita Sapieha** i obecny nuncjusz w Polsce, arcyb. Marmaggi. Ostatnio pracował nad kodyfikacją praw kościołów wschodnich. — Znakomite jego zdolności dyplomatyczne zajaśniały najświetniej w ostatniem wielkiem dziele jego, układzie z państwem włoskiem, a jego program pokoju z r. 1917 w znacznej części był b. podobny do deklaracji Wilsona z r. 1918. (Fotografja obok).

W Lidze Narodów złożyła Jugosławja notę, domagającą się rozpatrzenia sprawy zbrodni marsylskiej, popartą notami rumuńską i czechosłowacką. Sprawą tą zajmie się Liga dopiero na sesji zwykłej, atoli Węgry, poparte przez Włochy, żądają uwolnienia ich zaraz od zarzutów noty.

Komisja rządząca Zagłębia Saary złożyła Lidze Narodów raport, skarżący się na terrorystyczną działalność »Niemieckiego Frontu« i stronniczość policji niemieckiej. Na to »Front« odpowiedział bezczelnem oskarżeniem władz Ligi m. i. o szpiegowanie.

Niemcy okazują ochotę powrotu do Ligi Narodów, z której przed rokiem wystąpiły, atoli chciałyby przehandlować ten powrót za cenę ustępstw w sprawie Saary i zwolnienia od wojskowych klauzul traktatu wersalskiego.

Hitler stwierdził oficjanie, że Niemcy nie będą siłą przeciwdziałać plebiscytowi w okręgu Saary i jego wynikowi i że wogóle na Zachodzie nie myślą Niemcy o ataku. Zresztą b. wojskowi z wojny nie doprowadzą do nowej wojny. — W Moskwie mowę Hitlera zrozumiano jako myśl o parciu na wschód rosyjski.

Olbrzymią manifestacją ducha katolickiego było zebranie Akcji Katol. w pałacu sportowym w Berlinie. Około 30 tyś. uczestników z 200 sztandarami uczciło pamięć śp. Klausenera, zamordowanego przez hitlerowców w czasie rzezi czerwonej.

Konfiskata dotknęła znane czasopismo katol. »Stimmen der Zeit«, wydawane przez Jezuitów, za dwa artykuły przeciwko neo-pogańskim zasadom Rosenberga.

Uzasadnienie wojskowego budżetu francuskiego przez sprawozdawcę parl. podaje grozą przejmujące dane o uzbrojeniu wojennem Niemiec i stanie ich pogotowia wojennego. Każdej chwili mogą Niemcy »na początek« uruchomić 5 miljonów żołnierza wyszkolonego nietylko w armji regularnej, ale w różnych obozach pracy, bojówkach, sztafetach i tp.

Do parlamentu francuskiego zgłoszono wniosek, aby przedsiębiorstwa prywatne nie mogły zatrudniać więcej niż 10 proc. obcokrajowców. Grozi to nową redukcją także robotników polskich.

Do nowego gabinetu belgijskiego weszli katolicy: premjer Theunis, min. spraw wewn. Pierlot, min. spraw gospodarczych Van Issacker, min. robót publ. Van Cauwelaert, min. komunikacji i poczt De Warnaffe, min. opieki społecznej Rubbens i min. kolei Charles.

Prezydent Francji urządził niedawno dla dyplomatów obcych państw polowanie w Rambouillet. Wziął w niem udział także długoletni ambasador polski we Francji p. Chłapowski. Na zdjęciu premjer Flandin podczas strzału.



Z Krakowa.

Nowe linje kolejowe: Kraków-Miechów i Warszawa-Radom otwarto w dn. 25 listop.. W ten sposób skraca się linja Kraków-Warszawa o 45 km. — Osobliwością nowej linji jest stacja Miechów-miasto o 2 poziomach. — Na uroczystość otwarcia nowej linji przybył do Krakowa P. Prezydent Rztej, premjer, ministrowie, władze, generalicja. Pana Prezydenta powitał u bram kościoła Marjackiego Książę-Metropolita Sapieha w tow. Ks. infułata Kulinowskiego, poczem wszyscy uczestniczyli we Mszy św. odprawionej przez Ks. Biskupa Rosponda. Po Mszy św. Pan Prezydent i goście udali się ku nowej linji kolejowej, którą otworzył P. Prezydent, a poświęcenia dokonał Książę-Metropolita Sapieha, wygłaszając krótkie przemówienie. Prezes dyr. kol. inż. Wołkanowski w swem przemówieniu zaznaczył, że nowa linja kosztuje około **20 miljonów zł.** Następnie ruszył do Miechowa pierwszy pociąg, wiozący P. Prezydenta, rząd, władze i gości — witany po drodze. Z Miechowa P. Prezydent udał się wprost do Warszawy.

W cyklu wykładów naukowych z dziedziny etyki katolickiej, przed przerwą z okazji świąt Bożego Narodzenia zostaną jeszcze wygłoszone następujące wykłady: 29. XI. O. E. Chomrański T. J. „Składniki moralności", 6. XII. O. Bonawentura Podhorecki O. F. M. „Pozytywizm moralny", 13. XII. O. Chomrański T. J. „Etyka a prawo". — Wykłady odbywają się w Domu Katol. (sala niebieska II. p.), o godz. 18.

XX. Sekretarze i Asystenci dekanalni Akcji Katol. obradowali w Krakowie 21. XI. pod przewodnictwem Księcia-Metropolity Sapiehy i Księdza Biskupa Rosponda.

I. K. C. zamieścił ostatnio parę artykułów ilustrujących zepsucie wśród młodzieży szkolnej i **słusznie** nawołuje do ratowania duszy młodzieży. Ale cóż kiedy ten sam koncern I. K. C. demoralizuje młodzież przez „Tajnego Detektywa", starszych zaś psują dwaj prawie czołowi działacze w „Tow. krzewienia świadomego macierzyństwa" pp. **Szczepański** i **Tomanek,** którzy wraz z różnymi żydkami i żydówkami według recepty Boya-Żeleńskiego „reformują obyczaje. Warto zapamiętać, że **obydwaj ci panowie pracują w I. K. C.,** podobnie jak i p. Rita Rey, której sztukę „Rycerz kameljowy" nawet bojaźliwa krytyka krakowska musiała nazwać niemoralną.

Budowę nowoczesnego schroniska im. Brata Alberta uchwaliła rada miejska. Będzie to dom pracy dobrowolnej, połączony z domem noclegowym „sanatorjum uspołeczniające".Za dach nad głową i strawę bezdomni będą pracować w dziale ogrodnictwa, koszykarstwa, powroznictwa , wyrobu mebli giętych itd. Schronisko systemu połączonych pawilonów składać się będzie z piętrowego budynku, i 4-parterowych skrzydeł. W przyziemiu otrzyma kuchnię, jadalnię, halę centralnego ogrzewania, halę kąpielową i nowoczesną oczyszczalnię, na parterze biura zarządu, ambulatorjum lekarskie i świetlicę, a na I. piętrze — dużą kaplicę, mieszkanie Braci i sypialnie chłopców. Dwa pawilony parterowe zajmą sypialnie dla około 300 osób, z izbą chorych na około 50 osób, a dwa dalsze — pracownie rzemieślnicze, sklep, pomieszczenie wystawowe itd. Koszta budowy wyniosą około 300.000 zł. Dom będzie stał w ogrodzie.

Dowódca korpusu krak. gen. Łuczyński zakazał oficerom abonować „Wiadomości Literackie" za artykuły „Dzień rekruta" i inne, zohydzające oficerów i podoficerów. I pomyśleć, że te same „Wiadomości literackie" sławne z demoralizacji, którą sieją, błąkają się jeszcze pono po niektórych bibljotekach szkolnych.

T-wo św. Wincentego a Paulo uzyskało ze zbiórki cmentarnej w dn. 1 i 2 XI. kwotę 61 zł. 16 gr. na cele opieki nad rodzinami, wstydzącemi się żebrać. — Za konferencję św. J. Kantego: Dr. Ludomir Sedlaczek-Komorowski, prezes i Dr. Eug. Jelonek, skarbnik.

Akcja pomocy dla dotkniętych klęską powodzi.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu powodziowego wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary: Kółko rolnicze w Błędowie pow. Żywiec 10 zł., Komitet powodziowy w Bolechowicach 11 zł., Urząd parafjalny w Luborzycy 46 zł. 77 gr., ks. Kwiecień z Luborzycy 10 zł., Urząd parafjalny Krzęcin 38 zł., 84 gr., Urząd par. Ujsoły 105 zł., Urząd par. Morawica 120 zł., ks. Stanisław Pilchowski 50 zł., Urząd par. Lipnica Wielka 131 zł., 40 gr., ks. Ochalski z Wieliczki 25 zł., Ambroży Woźnica z Leschnitz Śląsk Górny 105 zł., Kurja Biskupia w Łomży 500 zł., P. Namysłowska z Żywca 3 zł., Urząd par. Głębowice 42 zł., Kurja Biskupia w Płocku 1000 zł., Kurja Biskupia w Łucku 1077 zł. 30 gr., Róża 2. w Żywcu 2 zł., ofiary złożone w Admin. Kurjera Poznańskiego 1504 zł. 72 gr., Marja Zientek z Izdebnika 5 zł., N. N. 1 zł., SS. Urszulanki z Poznania 300 zł., Stow. Pań Miłosierdzia Trzcina 64 zł., Jan Kochanowski 5 zł., Marja Migno 2 zł., Kohlberger 6 zł., Janina Koch 5 zł.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 46 Dzwonu Niedz. w Odpowiedziach Redakcji dla Czytelnika w Mszanie Dolnej w sprawie sadzenia drzewek przydrożnych, wkradły się błędy przy składaniu, które sens zdania uczyniły niezrozumiałym. Powtarzamy więc tu odnośny ustęp:

W tym względzie obowiązują szczegółowe przepisy wydane przez Ministerstwo Robót Publ., które ustalają pewne zasady i reguły odnoszące się do sposobu obsadzania dróg drzewami, doboru gatunków drzew i t. d. Według tych przepisów **drzewa szpilkowe** należy sadzić zawsze **tylko za rowem,** zaś **drzewa liściaste** można sadzić na samej koronie drogi, o ile droga ma **najmniej 7 metrów szerokości** i t. d.

Co nam piszą.

Chrzanów. Doroczne święto Akcji Katolickiej „Chrystusa-Króla" święciła nasza parafja bardzo uroczyście. Miejscowa Rada Parafjalna łącznie z Duchowieństwem dołożyła starań, by i zewnętrznie zaznaczyło się i upamiętniło to piękne święto szczerego i otwartego katolicyzmu. Ma to może szczególniejsze



Chrzanów. Kościół w dniu uroczystości Chrystusa-Króla.

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

61 — Uff! Jeszcze nie widać nikogo — zaczął jeden z nich wprawdzie jechaliśmy bardzo szybko, ale lord powinien już być — choćby na widnokręgu równiny!

— Zapewne tabor utrudnia mu drogę — odpowiedział drugi, w którym poznajemy scouta Clittoffa. — Ale, spojrzyj, sierżancie, na tego skalnego orła! Czy nie dziwne jego zachowanie?

— Faktycznie! Bardzo dziwne — przyznał po chwili. — Zawołajmy Szarego Niedźwiedzia! On może to wytłumaczy; jest przecież znawcą zwyczajów zwierząt.

Po chwili trzecia postać wysunęła się z pod drzew. Obaj przyjaciele opowiedzieli mu, co zauważyli. Głęboka zmarszczka przecięła czoło wodza Nawajów, gdy obserwował ptaka; po dłuższem milczeniu odezwał się poważnie:

— Stary Waybisher będzie miał może jeden więcej „dowód", że istnieje „duch", strzegący złota.

— Jakto? — zdziwili się, tamci dwaj. — Co ma wspólnego zachowanie się orła z zabobonną wiarą Waybishera?

— Orzeł przeczuwa nieszczęście, grożące jego dzieciom — odparł Szary Niedźwiedź. — To jest jasne. Z jego zachowania się widzę, że chciałby je gdzieindziej umieścić, lecz nie może, — a zresztą, w całej kotlinie niema na to odpowiedniego miejsca.

— Jakież niebezpieczeństwo może zagrażać młodym orlętom w tak niedostępnem gnieździe? Mojem zdaniem, nic innego, jak tylko przewrócenie się skały. Jest ona u góry szersza i bardziej masywna, niż

znaczenie w tutejszem środowisku, gdzie żywioł polski i katolicki otoczony jest jakby, a może i przesiąknięty żywiołem obcym religijnie i ideowo, bo żywiołem żydowskim. Nie brak także i tutaj objawów, tak dziś częstych w środowiskach szczególniej miejskich, jeżeli nie modnego poganizmu, to w każdym razie owego indyferentyzmu i zobojętnienia ludzi wobec spraw religijnych i moralnych, wobec których przechodzi się milcząco i z głową jakby na bok odwróconą, ażeby nie widzieć i nie słyszeć. A właśnie święto Chrystusa-Króla ma nietylko wykazać wierność i oddanie Mu się Jego czcicieli, ale ma być także — czy kto chce widzieć lub słyszeć, czy nie chce — owem silnem i zdecydowanem domaganiem się Jego panowania w świecie. — Stąd więc i poważne mury naszego kościoła parafjalnego przybrały na tę uroczystość okazały wygląd, ustrojone zielenią i chorągwiami, iluminowane blaskiem różnokolorowych świateł.

Po uroczystej sumie odprawionej przez miejscowego duszpasterza ks. kan. Kamieńskiego, na której kazanie o Chrystusie-Królu wygłosił ks. Starostka — rozliczne organizacje i stowarzyszenia, zarówno należące do Akcji Katolickiej, jak i inne, poczuwające się do katolicyzmu i delegacje wszystkich szkół rozwinęły się przy dźwiękach orkiestry Gimnazjum im. Staszica w okazały pochód przez główną ulicę Aleję w stronę budynku Sokoła. Tu odbyła się piękna akademja zagajona przez członka Rady parafjalnej p. Piotra Bromboszcza, na której prelekcję na temat: „W Chrystusie odkupienie, w Chrystusie odrodzenie“ wygłosił prezes Akcji Katolickiej prof. Urbańczyk, poczem nastąpiły piękne produkcje muzykalne i deklamacyjne ze współudziałem młodzieży szkolnej, z K. S. M., miejscowego gimnazjum żeńskiego, jako też panów Wasyliszyna i Pawlikowskiego. — Uderzała jedynie niemile w całej uroczystości absencja przedstawicieli Władz państwowych i miejskich.

W Myślenicach — jak nam donoszą — bardzo starannie zorganizowano w tym roku uroczystość Chrystusa-Króla, jako święto doroczne Akcji Katolickiej. Uczestniczyło w niem całe społeczeństwo miejscowe wraz z przedstawicielami władz, a organizacje wystąpiły gremjalnie. Po sumie odprawionej przez ks. wikarego Bylicę z kazaniem ks. prof. Kowalika, odbyła się akademja w sali Sokoła, która nie mogła pomieścić uczestników. Inteligencja stawiła się też nader licznie. Słowo wstępne powiedział dziekan i proboszcz miejscowy, ks. dr. Kościółek, a referat na temat Chrystusowego Królestwa miał p. Kaz. Kalinowski z Krakowa. Pod kierownictwem ks. Bylicy program akademji wypełniły bardzo udatne produkcje chórów dorosłych i dziatwy szkolnej, muzyka, deklamacja i popis sierotek z ochronki. Na mieście powiewały chorągwie. „Dzwon Niedzielny“ był w rękach wszystkich i wkrótce pod kościołem zabrakło numeru.

Prądnik Czerwony. Dziesięcio-dniowe Misje parafjalne. Celem uczczenia 19 wiekowej Rocznicy odkupienia świata i ułatwienia wiernym zyskania wielkiego odpustu jubileuszowego ogłoszonego światu przez Ojca św. Piusa XI., dla wprowadzenia w życie hasła: „W Chrystusie odkupienie — w Chrystusie odrodzenie“, odbędą się w kościele Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Prądniku Czerwonym pod przewodnictwem **OO. Redemptorystów** z Krakowa Misje parafjalne.

Szczegółowy porządek nauk i nabożeństw misyjnych jest podany w ogłoszeniach.

Na podstawie zezwolenia Księcia-Metropolity mogą uczestnicy Misyj św. zyskać **odpust jubileuszowy,** jeżeli w poniedziałek dnia 10., we wtorek dnia 11. i we czwartek dnia 13. grudnia wezmą udział w publicznej procesji odprawianej o godz. 8 rano pod przewodnictwem jednego z Ojców Misjonarzy, odmówią przepisane modlitwy i przystąpią do Sakramentów Św. Pokuty i Ołtarza. Kto z powodu zajęć nie będzie mógł brać udziału w procesjach, może tenże odpust zyskać, jeżeli 6 razy prywatnie nawiedzi kościół parafjalny w czasie od 7—16. grudnia b. r. odmawiając modlitwy nakazane i przyjmując Sakramenta św.

W czasie Misyj odbędzie się generalna Komunja św., niewiast we środę dnia 12., panien w piątek dn. 14, młodzieńców w sobotę dnia 15, mężczyzn w niedzielę dnia 16 grudnia.

Zakończenie Misyj nastąpi w niedzielę dnia 16. grudnia o godz. 3 po południu, procesją, poświęceniem Groty Matki Bożej, kazaniem i uroczystem Te Deum oraz udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego.

Jako przygotowanie do Misyj św. odbędzie się Nowenna do Matki Bożej przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny. Nowenna odbywać się będzie od czwartku 29 listopada o godz. 6. wieczorem.

Misję dla dorosłych poprzedzi Misja dla młodzieży szkolnej parafji Prądnika Czerwonego w dniach 5, 6 i 7 grudnia b. r.

Z przedmieść Krakowa. W barakach przy ul. Prądnickiej otwarła Sekcja **opieki pozaszkolnej** Katolickiej Ligi okręgowej nową placówkę opieki nad dziećmi. Do przedszkola uczęszcza 40 dzieci od 2—7 lat, ze świetlicy popołudniowej korzysta około 80 dzieci szkolnych — wieczorem gromadzi się młodzież starsza. Dzieci w przedszkolu dostają śniadania i obiady, starsze podwieczorki.

Braki i potrzeby są wielkie, matki przynoszą dzieci na rękach bo bose — brak bielizny, ciepłych rzeczy, chustek do nosa, zabawek!

Podnieść należy z uznaniem i wdzięcznością wybitną ofiarność kilka firm: Braci Czeczowiczka — perkal na bieliznę — Iskry i Karmańskiego — plastelina, farby, kredki i t. d. — Czaplickiego — przybory szkolne, papiery białe i kolorowe i t. d. — Na odezwy rozesłane w listopadzie przez Sekcję wpłynęło trochę grosza — początek grudnia przyniesie zapewne nowe ofiary, inaczej dalsze prowadzenie byłoby niemożliwe. Oby **Św. Mikołaj** i Gwiazdka przyniosły tym maleńkim biedactwom trochę radości i zadowolenia!

Opłatki wigilijne: Kościelni krakowscy przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia upraszają chrześcijańską publiczność, aby nie przyjmowała opłatków świątecznych od ludzi nie uprawnionych do ich roznoszenia, a przedewszystkiem, by żądała przedłożenia wiarygodnego świadectwa opatrzonego pieczęcią parafjalną, z podpisem ks. Proboszcza tejże parafji. Przytem kościelni oświadczają, że żadnymi krewnymi i znajomymi posługiwać się nie będą, i dlatego też tego rodzaju induwidua za zwykłych oszustów uważać należy.

Posłuszeństwo.

— Czy pańska żona słucha pana?

— O tak, jak jej powiem: — rób co chcesz — to robi.

---

u podstawy — chociaż przed wierzchołkiem zwęża się znowu, tworząc iglicę — przypuszczam więc, że pod naporem silnego dzisiaj wiatru, drży lub nawet kołysze się nieco. Drgania te muszą być niemałe, skoro ściągnęły na się uwagę ptaka; — przypuszczam więc dalej, że skała jest zwietrzała i stąd grozi naprawdę runięciem. Niech się to stanie w momencie przybycia Waybishera, powie on, że „duch“ przewrócił skałę, by go nastraszyć i zmusić do odwrotu. Tyle wnioskuję z zaobserwowanego niepokoju ptaka. Nie potrzebuję chyba dodawać, że i my musimy być ostrożni.

— Oczywiście! — przyznał Clittoff. — Wódz Nawajów przemówił bardzo rozsądnie. Podzielam w zupełności jego zdanie. — Ale powiedzcie przyjaciele, co nam obecnie czynić wypada, skoro wrogowie nasi jeszcze się nie zjawili?

Nastąpiła krótka narada, na której wszyscy zgodnie stwierdzili, że nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak ukryć się w lesie i czekać cierpliwie przybycia przeciwników. Należało zebrać siły do ostatniego, najtrudniejszego zadania, jakie ich jeszcze czekało. Ponieważ Indjanin brał w ostatnich dniach stale na siebie służbę wywiadowcy, więc na wniosek Clittoffa, biali kazali mu iść spać, a sami, we trzech, to znaczy Clittoff, Gregor i Caronte, usiedli na skraju lasu i rozpoczęli żmudną obserwację terenu aż po widnokrąg. Naturalnie, jeden z nich musiał zwracać baczną uwagę także w głąb lasu, gdyż wrogów zbliżało się tylu, że z każdej strony można się było któregoś z nich spodziewać.

C. d. n.

Dział rolniczy.

Tuczenie drobiu.

W końcu jesieni i wczesną zimą, należy sobie zdać sprawę, jaki drób pozostawić do chowu, a jaki przeznaczyć na sprzedaż, a więc do tuczenia. Ponieważ ptactwo wodne (gęsi i kaczki) do chowu lepsze jest starsze, przeto do tuczenia lepiej brać sztuki młode. Kury do chowu należy trzymać nie dłużej nad 3 lata, na sprzedaż zatem przeznaczamy bądź młode zupełnie sztuki (tegoroczne), bądź 3-letnie.

Tuczenie drobiu nie jest trudne. O ile drób przeznaczony do chowu wymaga dużo ruchu, światła i powietrza, to do tuczenia ruch trzeba ograniczyć, należy więc drób trzymać raczej w zamkniętych pomieszczeniach. Światła też nie powinno być dużo, grzędy skasować, aby kury nie fruwały, lecz tylko chodziły po ziemi. Pomieszczenie jednak powinno być dobrze przewietrzane. Po 15 dniach należy drób umieścić w klatkach lub kojcach bez dna, aby miał ruch jeszcze bardziej ograniczony. Gdy kury zanieczyszczą jedno miejsce, to kojec przesuwamy na inne odchody zaś wyrzucamy. Po 3—4 tygodniach drób zwykle bywa już utuczony dostatecznie i nadaje się na sprzedaż, względnie do domowego użytku na pieczyste mięso czy na rosół.

Drób doskonale się tuczy na paszy miękkiej, a więc na gotowanych ziemniakach z osypką, siekaną zieleniną i śrutą jęczmienia. Dla lepszego trawienia dobrze jest dodawać tłuczony węgiel drzewny lub drobny żwirek. Do picia dajemy z początku czystą wodę, później dobrze jest dawać mleko odtłuszczone, słodkie lub zsiadłe, byle nie kwaskowate, bo od takiego kury dostają rozwolnienia.

Tucząc gęsi, należy im dać ograniczone pomieszczenie w gęsiarni, a więc w szopie lub w części stajni. Podłogę przykrywamy końskim nawozem, a potem słomą, którą od czasu do czasu usuwamy w miarę nagromadzenia. — Samo tuczenie dzielimy na okres przygotowawczy i okres tuczu właściwego. W pierwszym okresie, który trwa przez 2—3 tygodnie, podajemy gęsiom w dostatecznej ilości liście kapuściane, obierzyny z ziemniaków i buraków pastewnych i t. p. W okresie tuczu właściwego, który trwa również do 3 tygodni, stosujemy karmienie przymusowe. W tym celu z tartych surowych ziemniaków napół pomięszanych z miałko zmieloną mąką jęczmienną, sporządza się kluski wielkości małego palca. Kluski te wysuszone zadaje się, zwilżywszy je w wodzie, co 3 godziny, od 6 klusek na sztukę i na jeden raz zaczynając, a stopniowo zwiększając tak ilość klusek, jak też ilość mąki. Np. u gęsiorów pod koniec tuczu, a więc w trzecim tygodniu, dochodzimy do 30 sztuk klusek na jedno karmienie. Roboty jest przy tem tuczeniu sporo, ale trudy są sowicie wynagrodzone pierwszorzędnym gatunkiem mięsa oraz oszczędnością przy skarmianiu. — Czysta i świeża woda do picia z domieszką żwirku lub węgla drzewnego jest koniecznym warunkiem dobrego tuczenia gęsi.

Innym sposobem tuczenia gęsi jest pasienie przez pierwsze dwa tygodnie krajaną marchwią lub brukwią z domieszką otrąb pszennych grubych. Przez następne dwa tygodnie dawać owies, a przez ostatnie dwa tygodnie zakiełkowany jęczmień. Jęczmień moczy się przez 24 godziny w letniej wodzie i wsypuje do zakiełkowania w ciepłem miejscu.

W ten sposób tuczone sześć tygodni gęsi pomorskie, dosięgały 8 i pół kg. wagi.

Chronić drzewka przed zającami.

Zwykle drzewka owocowe młode bywają w zimie obgryzane przez zające. Dlatego trzeba już teraz zabezpieczyć korę drzewek, aby nie uszkodziła ich zgłodniała zwierzyna. Najpraktyczniej i najtaniej będzie obłożyć prostą słomą, np. żytnią. Słoma ustawiona w dolnej części, wokoło pnia drzewa warstwą dość cienką, chroni zupełnie korę przed obgryzieniem. Musi to być jednak słoma dość długa. Słomę na pniu należy przywiązać raz u dołu, a drugi raz blisko źdźbeł. Poza słomą można użyć na ten cel różnych innych materjałów. Mogą to być np. okrajki z tartaku, ustawione w trójkąt wokoło pnia, może być trzcina, gałązki głogu, tarniny, jałowiec, świerk itp. materjały, o które najłatwiej. Poza tego rodzaju zabezpieczeniem pni, niektórzy zalecają smarować je papką z dodatkiem żółci bydlęcej, karbolineum itp. Są to jednak wszystko półśrodki, które po pewnym czasie, przestają skutkować. Najlepszem jednak zabezpieczeniem przed zającami jest szczelne ogrodzenie.

Ceny za wyprawę skór. Dla orjentacji podajemy ceny za wyprawę skór, pobierane przez firmę J. Chowańczaka w Warszawie, Krakowskie Przedmieście: za skórki królicze 50 gr., lisy krajowe 2—2.50 zł., lisy białe, srebrzyste, niebieskie i krzyżówki 8 zł., norki 2 zł., piżmowce 55 gr., szopy 2.50 zł., wydry krajowe 4.20 zł., kuny 2 zł., koty 55 gr., krety 16 gr., wiewiórki 55 gr., tchórze 70 gr., źrebaki 4 zł., cielaki 3.50 zł., baranki mniejsze 85 gr., większe 1.10 zł.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Rolnicy nie bardzo są zachwyceni dekretami oddłużeniowemi. Na obradach Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie, rolnicy wyrazili żal, że dekrety nie uwzględniają zaległości podatkowych i ubezpieczeniowych, i że nie zastosowano powszechności oddłużenia. Zwrócono też uwagę, że rozterminowania na 28 rat ulegają długi prywatne z mocy prawa tylko te, których termin płatności już nastąpił lub nastąpi przed dniem 1 kwietnia 1935 r. Wszystkie długi prywatne płatne 1 kwietnia 1935 r. i w terminie późniejszym muszą być zapłacone, o ile dłużnicy nie wystąpią do Urzędów rozjemczych o rozłożenie na raty. Dekrety jeszcze nie wyjaśniają oddłużenia, gdyż odsyłają do rozporządzeń wykonawczych i są pisane językiem prawniczym, mało zrozumiałym dla szerokich warstw ludności rolniczej. — Wkońcu rolnicy wypowiedzieli się za koniecznością dalszego prowadzenia akcji podniesienia cen produktów rolnych oraz za obniżeniem kosztów produkcji.

Rdza i mucha heska zagraża oziminom. Wskutek dłuższego okresu ciepłej jesieni wystąpiła na oziminach rdza źdźbłowa i mucha heska. Porażone rośliny są pokryte rdzawemi zarodnikami grzyba. W niektórych okolicach, pola zaorano, aby na nich z wiosną siać owies. Sądzić należy, że na wiosnę rozwój rdzy przybierze większe rozmiary. Bezpośrednich sposobów niszczenia rdzy niema.

Mucha heska jeszcze silniej zniszczyła oziminy. Mucha ta, owad dwuskrzydły podobny do komara, składa jajka na dolnych częściach zbóż. Wylęgłe gąsienice wysysają soki koło dolnego kolanka, skutkiem czego roślina więdnie. Woj. warszawskie, nowogródzkie, poznańskie, najbardziej ta klęska dotknęła.

Powierzchnia zasiewów w b. r. przedstawia się następ.: pszenicą obsiano 1 miljon 774 tys. 700 hektarów, żytem 5 milj. 671 tys. 300 ha, jęczmieniem 1 milj. 191 tys. 900 ha, owsem 2 milj. 210 tys. 600 ha, ziemniakami obsadzono 2 milj. 798 tys. 300 ha. W porównaniu do 1933 roku, powierzchnia zasiewów zwiększyła się: pszenicy o 2,2 proc., owsa o 0.3 proc., ziemniaków o 2.1 proc., zmniejszyła się zaś żyta o 1.8 proc.

Przywóz owoców zagranicznych do Polski. W najbliższym czasie ma przybyć do kraju transport 5.000 centnarów winogron hiszpańskich, spodziewane jest też przybycie 6.000 cent. jabłek krymskich. Do stolicy Bułgarji wyjechali zaś kupcy polscy, celem nabycia miljona litrów win bułgarskich. Z Palestyny mają być przywiezione pomarańcze. — Handel przeprowadzony będzie na zasadzie wzajemnej wymiany.

Ceny zwierząt. W ub. tyg. płacono w Krakowie za 1 kg. ż. wagi: krowy 38—62 gr., jałówki 44—63 gr., cielęta 44—90 gr., świnie 61—85 gr.

Ceny produktów rolniczych. W ub. tyg. płacono na giełdzie w Krakowie za 100 kg.: żyto 14.50—14.75; pszenica 18—18.25; jęczmień 15—15.25; owies 14—14.25; makuch rzepakowy 13.25—13.75; makuch lniany 17.25—17.50; siano średnie 7.50—8; ziemniaki 3.80—4; otręby żytnie 9.50—10; pszenne 9.75—10.

O stare ubranie, buty uprasza bezrobotny. Wiadomość w Dzwonie.

Kto ze szlachetnych osób dopomoże biednej sierocie do ukończenia kursu handl. wymaganego dla dostania posady. Łaskawe zgłoszenia i datki do Administracji „Dzwonu" dla K. S. 16.

Osoba starsza, sumienna i uczciwa poszukuje posady, np. do zarządu domu, na plebanji lub we dworze, — Zgłoszenia w „Dzwonie".

Panna z maturą sem. przyjmie posadę nauczycielki prywatnej, lub wychowawczyni, sumienna i uczciwa. Zgłoszenia w Administracji Dzwonu.

Osoba starsza przyjmie posadę biurową kasjerki, lub jakąkolwiek inną, b. sumienna i pracowita. — Zgłoszenia w Dzwonie".

Panna poszukuje posady, Wychowawczyni (Freblanki) do dzieci, w mieście lub na wsi. — Zgłoszenia w Dzwonie.

W Sklepie.
— Proszę o dzwonek alarmowy przeciwko złodziejom.
— Przecież już pan kupił wczoraj?
— Tak, ale w nocy skradziono mi go.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwie „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.